

SŁOWO

Wilno, Sobota 15-go marca 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarcza-
niem do domu oraz z przesyłką pocztową
mk. 5000000 zagranicą 10000000. Konto cze-
kowe w Poczcie Kasie Oszczędności-
wej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 250000 mr.

CENA OGŁOSZEN Wiersz milimetry
jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 300000
mk., za tekstem 100000 marek. Najmniejsze
ogłoszenie 100000 mk. — Każda nowa pod-
wyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłosze-
nia od dnia zmiany cen bez uprzedniego
zawiadomienia.
W nr. świątecznych o 25 proc. drożej

W razie wojny z Rosją.

Był państwowy Polski i jej siła są podstawami bytu wszystkich państw bałtyckich, nie wyłączając wroglej nam Litwy, ani odległej od nas Finlandji.

B. Alftan w pracy „Rozwój niepodległości Finlandji” (Przegląd Współczesny, luty 1924 r.) pisze: „po dwóch nieudanych próbach rokowań pokojowych w Berlinie i Rzymie, na granicy fińsko-rosyjskiej, zwołano wspólną (rosyjsko-fińską) konferencję do Dorpatu na początku roku 1920 r. Rokowania trwały długo i kilka razy były przerywane. Wojna tocząca się między Polską a Rosją sowiecką niewątpliwie silnie oddziaływała na ich przebieg, gdyż żądania rosyjskie pozostawiały w ścisłym związku z powodzeniem oręża lub stratami. Niezadługo po zwycięstwie Polaków, Rosja i Finlandja podpisały traktat pokojowy, pod nazwą traktatu dorpackiego. Już zaznaczyliśmy, że traktat pokojowy z Rosją Łotwa podpisała w tydzień po bitwie pod Warszawą. Bitwa ta bowiem rozstrzygnęła nie tylko o losie Polski, ale i państw bałtyckich. Litwa wykorzystując wojnę polsko-rosyjską dla zawarcia traktatu pokojowego z Rosją sowiecką. Ta ostatnia nastąpiła jej nie tylko traktatowo, ale faktycznie Wilno, gdy poniosła klęskę pod Warszawą. Dzięki Traktatowi Ryskiemu z października 1921 r., określającemu granice wschodnie Polski, Litwa nie graniczy z Rosją, będąc od niej oddzielona powiatami polskimi. Możliwe więc w obecnych warunkach pozwolić sobie na antagonizm wobec Polski, nie obawiając się, że ów antagonizm będzie wykorzystany przez Rosję. W innym położeniu znajduje się Łotwa. Jeżeliby pomiędzy Litwą a Polską — Rosją zlikwidowały Łotwę, licząc, że nie spotka zbrojnego przeciwdziałania ze strony Polski.

Litwa jest na stopie wojny z Polską, bez działań wojennych w danej chwili. Armia litewska, nie niebezpieczna dla Polski podczas pokoju, jest rezerwą wszelkiej armji nieprzyjacielskiej, z Polską walczącej. Armia litewska to pistolet, wymierzony w plecy Polski. Tylko brak zmysłu samonachowawczego ze strony Polski powstrzymuje Polskę od wyrwania owego pistoletu z rąk Litwy, t. j. zmuszenia jej do rozwiązania armji.

Sojusz Łotwy z Litwą, trójprzymierze litewsko-łotewskie przy zachowaniu wrogięgo stanowiska Litwy wobec Polski, stawilby Łotwę i Estonję na antypolskim biegunie politycznym. Czy zanosi się na ów sojusz? Traktaty łotewskie i estońskie, zapowiadające wzajemne ustępstwa tych państw w stosunku do siebie i Rosji, przechodzące normy największego uprzywilejowania, są zapowiedzią związku gospodarczego tych państw. Czy jest możliwym, aby te państwa były w przymierzu z Polską, a w związku gospodarczym nie z Polską, a Rosją? Łotwa i Estonia mają daleko więcej interesów tranzytowych z Rosją, niż z Polską i rachują na opanowanie przemysłowe Litwy.

Federacyjny związek Łotwy, Litwy i Estonji z Rosją, związek, któryby się zakończył wcieleniem tych państw do Rosji, zagrażałby Polsce. Litwa związana z Rosją, wcielona do niej lub będąca na drodze do

tego wcielenia — to okrajenie przez Rosję cypli północnego ziem wschodnich, zagrożenie najbardziej polskim polaciom naszych ziem wschodnich. Polska bez wojny nie może tego dopuścić.

Polska nie powinna dopuścić, aby Litwa oraz Libawa i linja Dźwiny w okolicach Dyneburga i Hłuszy znalazły się w posiadaniu Rosji. Poza to podtrzymywanie państw bałtyckich lub podział stery wpływów jest dla nas rzeczą drugorzędną, zależną od stosunku państw bałtyckich, zwłaszcza Łotwy do nas.

Nie lękamy się, ani Łotwa, ani Estonja, ani Finlandja nie przyjdą nam z pomocą na wypadek wojny polsko-rosyjskiej.

Łotwa i Estonja nie posiadają żadnych terytorjalnych pretensyj względem Rosji.

Pretensje Finlandji są całkiem usasadnione, obiektem sporu jest wschodnia Karelia, kraj duży, ciągnący się od jeziora Onegi i rzeki Świr do oceanu Północnego i zamieszkały przez ludność, w ogromnej większości, z krwi i języka — fińską, która mogłaby być dźwignią do postępu Finlandczyków, gdyby została wcielona do Finlandji. Lasy i wodospady kraju zwiększyłyby wielokrotnie swą produkcyjną wartość, gdyby przeszły pod gospodarkę fińską. Ludność kraju dąży do przyłączenia się do Finlandji, próbowała zbrojnego powstania. Traktat dorpacki mówi o plebiscycie i autonomii do czasów plebiscytu. Bolszewicy, jako przeciwnicy Rosjan, nieodrodni spadkobiercy tradycji państwowych Rosji, nie wiele sobie robią z traktatów. Pomimo, że posiadanie tego kraju miało dla Finlandji olbrzymie znaczenie gospodarcze, i dając jej rozległejsze terytorjum, dałoby podstawę do rozrostu litewskiego narodu fińskozemskiego, oraz lepsze warunki obrony, Finlandja wskutek swej pokojowości ogranicza się tylko prawowaniem się z Rosją o ów kraj w różnych międzynarodowych instancjach, np. jesienią 1923 roku zwróciła się Finlandja do Międzynarodowego Trybunału w Hadze z prośbą o rozstrzygnięcie sporu. Trybunał jednak uznał się niekompetentnym ze względu na to, iż Rosja nie jest członkiem Ligi. Rada Ligi Narodów uznała jednak za możliwe rozpatrzenie sprawy, lecz skończyło się to na wyrażeniu Finlandji sympatii, co nie mogło mieć znaczenia praktycznego.

Finlandja nie wystąpi z ofensywą przeciwko Rosji, lecz napadnięta bronić się będzie. Rozległość i rzadkie zaludnienie jej terytorjum uniemożliwi ze względu na trudności aprowizacji oprowadanie znacznych zbrojnymi siłami Rosji. Doskonale przystosowani do warunków swego kraju, znakomici narciarze, Finlandczycy, podejmując wojnę partyzancką z najsilniejszym nieprzyjacielem, mogą zadawać mu dotkliwe straty i prowadzić walkę długotrwałą. Zwycięstwo zależeć będzie od pomocy zewnątrz. Kto udzieli ową pomoc — niewiadomo.

Unifikacja i rusyfikacja Finlandji jest początkiem ekspansji Rosji ku Szwecji, było wywołane pragnieniem ze strony Rosji stanąć się państwem dwuoceanowym. W okresie ekspansji Rosji w Azji Wschodniej szła polityka unifikacyj-

na w stosunku do Finlandji i przebiegała się ośrodek posiadania zachodnich wybrzeży w Szwecji, aby mieć wyjście na Atlantyk. Rozumiały to hardziej dojrzałe pierwiastki polityczne Szwecji, jak dynastia, wyższa wojskowość oraz konserwatyści szwedzcy. Wpływ ich jednak nie był decydującym podczas wojny światowej oraz w chwilach krytycznych dla Finlandji, najsłabsza czynnikiem w Szwecji Hederstjer na wypowiedział się za sojuszem obronnym Szwecji i Finlandji, spotkał się z tak silną opozycją olbrzymiej większości prasy szwedzkiej, że był zmuszony podać się do dymisji. Natomiast, gdy premier szwedzki Trygger oświadczył, że Szwecja utrzymać będzie stosunki kulturalne z Finlandją, lecz nie zawiąże względem niej żadnych zobowiązań politycznych, prasa szwedzka przyjęła owo oświadczenie z uznaniem.

Jeżeli demokratyczne żywioły, liberali i socjaliści szwedzcy, przedstawiają niedostateczny zmysł polityczny, to ten brak cechuje też i Finlandję. Finlandja całkiem niepotrzebnie zrasła Szwecję swymi pretensjami do wysp Alandzkich. Wyspy te są zaludnione przez ludność szwedzką, były ufortyfikowane przez Rosję i stały się podstawą do ewentualnych operacji przeciwko Szwecji. We wrześniu 1920 roku sprawę wysp Alandzkich Liga Narodów rozstrzygnęła na korzyść Finlandji. Czy jest jednak to korzyść realna a nie pozorna — jest rzeczą sporną. Finlandja sprawę wysp Alandzkich osłabiła strategiczną pozycję Szwecji i przyczyniła się do zrażenia do siebie opinii szwedzkiej.

W pewnych warunkach Finlandja może mieć pomoc Anglii, Niemiec i Polski. Pomoc Łotwy, Estonji i Litwy jest niemal wykluczona. Każde z tych państwów obawiałoby się wystąpić orężnie przeciwko Rosji. Dla Litwy sprawa Finlandji musiałaby być zawsze obcą i daleką. Estonja i Łotwa posiadają razem około 3 milionów mieszkańców, stanowią kraj wydłużony, o słabo rozwiniętej sieci kolejowej, o kolejach budowanych dla celów tranzytu, a więc przeważnie idących ze wschodu na zachód, a nie z północy na południe.

Łotwa i Estonja posiadają znaczną liczbę kilometrów granicy z Rosją: granica łotewsko-rosyjska liczy około 300 kl., a więc na kl. tej granicy Łotwa ma około 6.000 mieszkańców. Granica łotewsko-rosyjska jest niemal całą odsłoniętą. Granica estońsko-rosyjska jest niewiele dłuższą od estońsko-łotewskiej, wobec tego Estonja ma jeszcze mniej mieszkańców od Łotwy na kl. granicy niebezpiecznej, posiada naturalne niebezpieczeństwo jak jezioro Pejpus lub rzeka Narwa. Jest więc pod względem strategicznym lepszą od łotewskiej. Estonja nie ma linii obronnych od południa, stąd oprowadanie Łotwy przez Rosję byłoby — fines Esnia.

Finlandja nawet za czasów swej prawnopolskiej zależności od Rosji usiłowała budować i budowała koleje wąskotorowe dla wyodrębnienia się od Rosji, tymczasem Łotwa i Estonja, chcąc korzystać z tranzytu rosyjskiego, przerobiły swe koleje na szerokotorowe, lecz to ułatwia rosyjskim wagonom oprowadanie podczas wojny.

Wszystkie te okoliczności, któ-

re mówią o warunkach utrudniających pomoc militarną Estonji i Łotwy w Finlandji w razie wojny z Rosją — odnoszą się w równym stopniu i do Polski, a nawet jeszcze w znacznym stopniu. Estonja bowiem, jakkolwiek posiada mniej mieszkańców od Łotwy, ma znacznie lepsze wojsko. Geograficznie bliska Finlandji, oddalona od Polski, będzie miała więcej możliwości i woli dania pomocy Finlandji niż Polsce.

Małe państwo może śmiało nieść pomoc od siebie większemu, napadniętemu przez duże mocarstwo, gdy nie jest ze względu na swe położenie geograficzne wystawione na pierwszy ogień, a stanowi rezerwę napadniętego. Łotwa sprzymierzona z Polską w razie wojny polsko-rosyjskiej jest wystawiona na pierwszy ogień, Łotwa neutralna nie może być dla nas osłoną od północy, gdyż jest za słabą do bronięcia swej neutralności.

Łotwa nie może być sprzymierzeńcem Polski, lecz jej klientem.

Władysław Studnicki.

Według wiadomości otrzymanych z okręgu poleskiego, powiatu Sarny, straż graniczna polska i strażenie granicy znajdują się w stanie fatalnym.

Posterunkowi są źle zaopatrzeni w odzież i obuwie. Na kilkunastu posterunkowych wypadła dwa kożuchy, stare, poszarpane, zawieszona. Wobec złych warunków fizycznych: bagien, błot, braku odpowiednich łaz, chorobowość jest wielka, przyczem niemal każdy posterunkowy usiłuje wykorzystać niedomagania w zdrowiu, aby zwolnić się choć na parę dni. W rezultacie wypadła jeden posterunkowy na 4 km. W tych warunkach nie może być mowy o strażeniu granicy nie tylko od kontrabandy, ale od przejścia na naszą stronę całych oddziałów zbrojnych.

Na stronie zaś rosyjskiej na jednej placówce od 13 do 15 ludzi, placówki zmieniają się często i ulegają kontroli. Jeżeli pomimo to do Rosji idzie znaczna kontrabanda, to dlatego, że jest ona tolerowana przez władze sowieckie, oprócz tego wysiły i niżsi funkcjonariusze rosyjscy granicami są dostępnymi na podkup ze strony kontrabandyści, co daje im znaczną skalę dobrobytu. Straż graniczna rosyjska prowadzi stale propagandę wśród naszych strażników, usiłując przez nich dowiedzieć się nazwisk, miejsc zamieszkania naczelników straży oraz zasięgnąć informacji o rozlokowaniu wojsk na wschodzie. Straż rosyjska graniczna poddawana jest nie tylko inspekcji, ale systematycznie propagandzie wysyłanej przez władze sowieckie agitatorów. Tymczasem o duchową stronę naszych strażników nikt nie dba. Stosunek naszych strażników do ludności jest fatalny. Zabierają oni konie bez pozwolenia gospodarza i porzucają je w sąsiedniej wsi, biją chłopów za byle co i wywołują tem nieprzyjemny nastrój do Polski.

Zwyżka franka.

WARSZAWA. 14.5. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita” donosi: Poprawa kursu franka francuskiego trwa w dalszym ciągu. Kurs funta sterling spadł wczoraj na 98, dolara zaś na 22. W kołach giełdowych przypisują tę poprawę w dużej mierze wiadomości o pożyczkach francuskich w Londynie i Nowym Jorku. Tymczasem zaczyna się także zmniejszać obieg banknotów we Francji. Sprawozdanie Banku Francji, ogłoszone dziś po południu, wykazuje zmniejszenie się obiegu banknotów o 386 milionów franków.

Tę poprawę kursu franka przypisują opinia francuska z wielkim zadowoleniem. Rząd francuski, oświadczył pismem, wygrał wielką bitwę w obronie franka francuskiego przeciwko ostrej ofensywie wszczętej przez Niemcy. Dzięki pomocy angielskich i amerykańskich sprzymierzeńców została Francja ponownie uwolniona z ciężkiego położenia.

Z Warszawy.

(Telefonem od wł. koresp.)

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Izba Poselska przyjęła w 2 i 3 czytaniu ustawę o ratyfikacji traktatu pokojowego w Saint Germain. Przemawiali w tej sprawie posłowie Dąbski, Liberman i Putek, który postawił nadto rezolucję, aby w wykonaniu postanowień traktatu tego rząd przejął dobra Habsburgów w Polsce na rzecz państwa. Rezolucję przyjęto.

Następnie, po referacie pos. Ziemiańskiego, Izba ratyfikowała traktat handlowy i morski z Japonją.

W dalszym ciągu, po referacie pos. Kosickiego, przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowych konwencji Haaskich z dn. 18 października 1907 roku.

Przyjęto w 2 i 3 czytaniu ustawę przedłużającą moc obowiązującą upoważnienia ministra skarbu w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą. W związku z tem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby wydał rozporządzenie, wyjaśniające, że posiadanie walut obcych jest obecnie zezwolone.

Po odbyciu dalszej dyskusji Izba przyjęła nagłość wniosku w sprawie wypłacenia należności za obiekty zarekwirowane przez armję polską podczas wojny 1919—1920 roku.

W komisji rolniej.

Komisja rolna rozpatrywała wczoraj wniosek nagły o pomocy państwowej dla gospodarstw zniszczonych pożarami. W sprawie tej przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do udzielenia nlg przy sprzedaży drzewa z lasów państwowych dla pogorzelców, oraz drugą rezolucję, wzywającą dyrekcję towarzystw ubezpieczeniowych do wypłacania należności pogorzelcom natychmiast po pożarze.

Dokoła Żyrardowa.

Na wczorajszym posiedzeniu podkomisji, wybranej dla zbadania sprawy żyrardowskiej, złożył referat pos. Romocki. Według sprawozdawcy, straty Skarbu wynoszą około 3 milionów fr. złotych, gdyż skarby wyłożył na zakłady 3 mil. fr. zł. uzyskując tylko 18 tysięcy. Za straty poniesione w pierwszym okresie, do zawarcia umowy z Tow. Akcyjnym, zdaniem pos. Romockiego nie należy obwiniać nikogo, natomiast za straty poniesione w drugim okresie, wynoszące 120 tys. fr. zł., ponosi odpow. odpowiedzialność wyłącznie b. min. Kucharski.

Interwencja w sprawie M. S. Wewn.

W dniu wczorajszym zgłosili się do prezesa ministrów p. Wł. Grabskiego przedstawiciele P. P. S., posłowie Barlicki i Morawczewski w sprawie sytuacji w administracji państwowej i ostatnich zmian na stanowiskach wojewodów.

Dymisja gen. Człkiewa.

Były dowódca D. O. K. Kraków, gen. Człkiew, w związku z orzeczeniem sądu generalskiego, dyskwalifikującym go jako dowódcę, złożył podanie o dymisję. Dymisja została przyjęta.

Sprawa p. Menczla.

Sąd koleżeński klubu sprawozdawców sejmowych orzekł, że p. Menczel dopuścił się naruszenia godności stanu dziennikarskiego przez agitację na rzecz uwzględnienia interesów właścicieli kinoteatrów.

P. Menczel zgłosił wystąpienia z klubu.

Zastępstwo Trockiego.

WARSZAWA. 14. III. (tel. wł.) Jak donosi „Kur. Pol.” dotychczasowy zastępca Trockiego, Skłanicki, ustąpił z zajmowanego przez siebie stanowiska zastępcy prezesa „rew. wojen. sowieta”, to jest rady rewolucyjnej wojskowej. Stanowisko to w charakterze zastępcy Trockiego objął Frunze, dotychczasowy dowódca wojsk okręgu ukraińskiego i wice-przewodniczący rady komisarzy ludowych Ukrainy.

Zmysł gospodarczy.

Gospodarka państwowa niczem się właściwie nie różni w zasadzie od gospodarki prywatnej, prócz rozmiarów i większej ilości czynników w skład jej wchodzących.

Dobrym gospodarzem jest ten, który umi umieć całość wszelkich czynników, nie zaniedbując żadnej, choćby na pozór drobnej gałęzi gospodarczej, nógacę przysporzyć dochodu, koordynuje wszelkie czynności w harmonijną całość, oraz pilnie baczy, by nie trwonione nie było, lub szło na marne.

Dobry gospodarz nie może bagatelizować najmniejszych źródeł dochodu, gdyż suma cyfr małych stanowi częściej o przewadze dochodu nad rozchodem, będąc ważnym czynnikiem zarówno w jednej, jak i w drugiej stronie bilansu.

Ludzi hipnotyzują wielkie cyfry i dzięki temu zapominają się, że wartość przedsiębiorstwa, n. p. w eksploatacji lasów, zależy częściej nie od ceny płaconej za drewno na pniu i ceny sprzedaży, a od umiejętności i taniej eksploatacji. Dlatego procent przepłaconych na wózce lub rąbce, zły podział na materiały, nieodpowiedni do koniunktury rynku, zbyt kosztowna administracja i t. p. może nie tylko pozbawić cały sukces zysku, ale może do wielkich strat doprowadzić.

Przysłowie „jednemu sztyda goła, — drugiemu brzytwa niechęć“ w całej pełni zastosować się daje w dziedzinie gospodarce.

O tych prawdach wiedzą dokładnie ci wszyscy, którzy są fachowcami gospodarzami we wszelkich dziedzinach, jak gospodarstwa rolne, fabryczne i kupieckie. Im lepiej i dokładniej zwraca się uwagę na wszelkie niedokładności, im się udoskonala więcej szczegóły gospodarstwa, tem większe osiąga się zyski. To „oko pańskie“ tuczy konia.

W jednej z wielkich przedziałni kra owoy z wócono uwagę na zbyt częste przeżywanie robotników w ustępach; przeprowadzono badania i okazało się, że woda do picia zawierała ślady glauberską. Dostarczono wody zdrowej i przez oszczędność na czasie zyskano około 10 proc. zwiększenia wydajności pracy.

W innej fabryce badania wykazały, że zwiększona konsumpcja cukru wymaga wydajności pracy robotnika. Fabryka dostarczała swym robotnikom cukru niższej ceny kosztu i przez to osiągała znaczne oszczędności na kosztach produkcji.

Kto z rolników nie wie o tem, że umiejętnie kierowanie robotnikami, wyzyskanie podwódk, obmyślenie najlepszego zużycia czasu, dopilnowanie i oszczędzanie inwentarza i t. p. stanowi o zysku; gdy wydajność brutto dwu jednakowych majątków jest jednakowa, to jeden może dawać znaczne plusy, gdy drugi końców z końcami związać nie potrafi.

Decyduje zmysł gospodarczy. Brak tego zmysłu w gospodarstwie państwowem stanowi przyczynę fatalnego stanu ekonomicznego kraju a, — co za tem idzie, — sytuacji finansowej Skarbu.

Stęszymy i czytamy nieskończoność tyrańdy o naprawie Skarbu, lecz wszystkie one zalecają wzmocnienie podatków, a tak się ta idea przejęła umysły prawodawców i sfer rządowych, że i szerokie koła społeczne bezkrytycznie to hasło wygłaszają. „Płaćcie, płaćcie i jeszcze raz płaćcie!“ Cały system naprawy Skarbu tak daleko zaszedł w tym kierunku, że nawet rubryka dochodów z grzywnien uważana jest za czynnik poważnego dochodu, stale podnosząc normy kar, oraz stwarzając całą skalę przepisów i rozporządzeń, których utrudnione wykonanie daje pole do pobierania grzywnien bezpośrednich, lub pośrednich, jak n. p. opłacanie wysokiego stempla, za rekursy od nieprawidłowo stosowanych przez urzędy, lub urzędników zarządzeń lub obliczeń.

Możnaby cały tom napisać o tej jednej bolączce, która często wywołuje porównanie z obcą okupacyjną polityką. Dochodzą nas wiadomości tego n. p. rodzaju: jakoby wymierzono na poszczególne majątki po dziesięć miliardów grzywnien za niepodanie wiadomości o zapasach posiadanej żywności, przy czem właściciel kilku majątków za każdy majątek takąż sumą jest ukarany, t. j. że kara wymierza się nie osobie, lecz majątkowi.

Dziwneby to było pojęcie o karalności, i to w trybie administracyjnym!

Kara jest, czy ma być stosowaną i do tych, którzy zapasów żadnych nie posiadają, a nie wiadzieli, że nieposiadanie zapasów nie zwalnia od rejestrowania zera.

W wielu gminach nikt o tej rejestracji nie wiedział, w innych gdzieś na ścianie był przybity papier ogłoszający o obowiązku, lecz kto mógł wiedzieć o nim?

Stosowanie takiej grzywny za uchybienie w dostarczeniu danych statystycznych byłoby całkiem niewspółmierne z winą, tembardziej, że obowiązek dostarczenia danych dotyczy gospodarstw powyżej 90 hektarów, a więc znowu kary spadają wyłącznie na większą własność.

Jeżeli daniny i podatek majątkowy wynoszą po kilka miliardów w większych majątkach, stanowiąc ciężar niepomiarowy, to sztraf dziesięciomiliardowy może przenosić kilkakrotnie sam podatek, a drogą paru takich zarządzeń cała większa własność przejdzie od razu na Skarb Państwa.

Jakkolwiek wysokość grzywnien jest już ustawowo bezprzykładnie wysoka i zbyt szeroko stosowana, to jednak warto pomyśleć czy organom, takim jak starostwa, nie dać zbyt wielkiego noża do ręki.

Podobne zarządzenia nie są zarządzeniami gospodarzami, gdyż żyje i prowadzi normalnie jakąś bądź tworzą pracę jest wręcz niemożliwym w takich warunkach.

Dobry gospodarz nie może ciągnąć zysków jedynie z wyrznięcia całego inwentarza lub jego wyprze-

daży. Podobne postępowanie było by likwidacją interesu. Państwo nie może tego czynić i nie ma prawa likwidacji, drogą zaś obecnie obroną, do takiej likwidacji dojść musi. Gdy się mówi o wyszukiwaniu nowych źródeł dochodu dla Skarbu, ma się jedynie na myśli wzmocnienie podatków, taryf, cel, opłat stempelowych i t. d. z jednocześnie przetrzymaniem części wydatków na samorządy, jak to: na utrzymanie szkół, policji, medycyny, weterynaryj i t. p., a więc oborożeniem tych samych płatników jeszcze dodatkowymi ciężarami.

Gdzież jest granica opodatkowania? Słusznie zadaje sobie pytanie ci co nastarczy ulewę podatkową nie mogą?

Nie tędy droga — nie tędy. Dobry gospodarz winien szukać źródeł dochodu nie śrubowaniem automatyzmem podatków, choć przyznać należy, że to jest sposób nie przyporządkujący o ból głowy; — należy stwarzać nowe i ulepszać stare warsztaty i źródła produkcji, które przy umiarkowanym opadatkowaniu, a więc w dobrych warunkach rozwoju dążyłyby w kierunku znacznych dochodów Państwa.

Obscna polityka daje wręcz odmiennie rezultaty, — dosyć zbadać wpływ niepomiarnej wyrubowania stawek przewozowych, by się przekonać, jak się zmniejszyły ruch i dochody kolei państwowych. Sama bezwzględnie śluga i skuteczna obrona prawna już dążyła do możności większej wypłacalności podatników.

Kupiec ponosi nieprodukcyjne wydatki na ładowanie i wyładowywanie towarów, toż dlatego, że najniepotrzebniej zmniejszono czas wyładunku i albo musi płacić grzywny, albo opłacać się, by się od nich wykreślić. Związki zawodowe wydławowacy niepomiarowych żądają opłat, zaś nie dopuszczają tańszego robotnika, a władza nie staje w obronie pokrzywdzonego kupca, robotnika, nie przeciwdziałając gwałtowi.

Fabrykant też nie jest broniony przed terrorem Związków Klasowych i ponosi ogromne straty, które osłabiają siłę płatniczą.

Brak dyscypliny i samowola robotnika rolnego nie tylko podrażnia produkcję, ale nie pozwalają na dobre i w czasie wykonanie robót, przez co zmniejszają samą produkcję.

Brak opieki prawnej nie pozwala na rozwinięcie niektórych gałęzi przemysłu jak n. p. rybactwa, wprawdzie, gdyż obrona przed kradzieżami ryb stanowi ciężar obciążający nadmiernie przedsiębiorstwo.

Sadownictwo musi się też bronić przed atakami amatorów owoców. Kraj nasz ma warunki doskonałe do produkowania zwierzyny, która nie tylko by stanowiła poważny obiekt konsumpcyjny, ale mogłaby w eksporcie naszym grać poważną rolę. Tymczasem przepisy myśliwskie pozostają na papierze, a ludność tępi zwierzynę za pomocą петель, włóczących się psów, wybierania jarek oraz strzelania większej zwierzyny. Wyniszczono żubry, lo-

sie, jelenie sarny i dziki, zając i ciętrzew są już dziś rzadkością.

W Niemczech zwierzyną jest moc, gdyż tam ochrania się ona rzeczywiście i tylko nieliczni stunkowo myśliwi mają prawo polować, dzięki temu zwierzyną jest wbród. We Francji demokratyczna swoboda polowania sprawiła to, że prawdziwą zwierzynę wyniszczono doszczętnie.

Norma odstrzału, tam gdzie jest zwierzyna ochrania, liczy się na jednego zająca na hektaru, u nas wapieni jest czy na 300 hektarów znajdzie się jeden zając. Ile by Polska mogła produkować jeleni, zająców, prócz innej zierzy-ny? Wszak dążyło to jedno źródło setki miliardów, — ale o tem nikt nie myśli, natomiast samo pozwolenie na broń i na prawo polowania kosztuje około 30 milionów rocznie, a tylko nieliczni bardzo płać myśliwi, zaś kłusownicy, t. j. miliony amatorów niszczenia zwierzyny żadnych o łach nie wnoszą do Skarbu.

Przykładów ziej gospodarki państwowej można ztować bez końca. Jeżeli stosunki u nas się nie zmienią i dalej będzie trwał system wyławiania podatków bez względu na wykos obciążenia produkcji, a także nie będzie zwrócona uwaga na konieczność stworzenia warunków umożliwiających tworzenie nowych źródeł bogactwa narodowego i spokojnem oddaniu się pracy, — kraj musi chorować na anemię gospodarczą, która w końcu wysuszy źródła dochodów państwowych. Nie pomogą wówczas ani nowe daniny majątkowe, ani zwiększane podatki, ani kolosalne sztrafy — bo, — nikt nie będzie mógł płacić. Przysłowie rosyjskie powiada: „na nie ma, prawa niema“.

Przeznaczono nakazanie przewidywanie konsekwencji ziej gospodarki: winowajcy odejść mogą, ale dzieło zniszczenia pozostanie.

Niechże więc społeczeństwo zrozumie stan rzeczy i domaga się zmiany systemu gospodarczego i powierzenia losów państwa ludzkiej myśli i gospodarzom obdarzonym. Jeżeli się mylnie w naszych zapamiętaniach — może d świadczące wieków w uśtach gospodarzo mocno stojących nie ma znaczenia? W takim razie ciekawem by było usłyszeć program innej partii dowodzącej rzeczowe i reformatorów dopy obecnej. Ostrzeż jednak społeczeństwo: musimy się w obowiązku, nim znajdziemy się w położeniu bez wyjścia i nie powtarzajmy u nas słów wypowiedzianych przez Leona: „polityka i lasa zbankrutowała, teorie wprowadzone w życie zawiódły, — musimy przynajmniej, że doświadczenie się nie udało“. Co się jednak z Rosją stało? St. Warlikowicz.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Jutro o g. 5 pp. Jedyny wielki
Koncert
u udziałem Barcewicza i Melcera

Rozwiązanie Reichstagu.

WARSZAWA, 14. III. (tel. wł.) Donoszą z Berlina, że wczoraj po południu kilka minut po godzinie 13-ej nastąpiło rozwiązanie Reichstagu.

Po załatwieniu projektu ustawy o Banku Złotego Dyskonta wstąpił na trybunę Kanclerz Rzeszy i oświadczył, że z powodu braku zgody Izby na zarządzenia wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach, rząd musiał się zwrócić do Prezydenta Rzeszy z prośbą o rozwiązanie Reichstagu. Następnie odczytał dekret rozwiązujący Reichstag, a Prezydent Reichstagu Loebe oświadczył, iż ważność mandatu Reichstagu wygasta.

Nowe wybory do Parlamentu Rzeszy odbędą się przypuszczalnie 4 kwietnia.

Proces Hitler-Ludendorff.

Rozprawy w procesie Hitlera zamieniają się obecnie w dialog między generalnym komisarzem Kahrem a obrońcami, którzy usiłują go przekonać, iż narówni z oskarżonymi dążył do obalenia rządu i podejmował liczne próby, aby zapewnić sobie pomoc niektórych osobistości w Berlinie, a przede wszystkim organizacji wojkowych. Kahr jednak większość pytań pomija milczeniem lub zastania się tajemniczą służbą.

Taktyka Kahra wywołuje wielkie zdenerwowanie wśród oskarżonych. Hitler wyskoczył przed ławę oskarżonych i zapytał Kahra, czy uważa go za kłamcę. Kahr nie dał i na to żadnej odpowiedzi. Przy takich okolicznościach rozprawy sądowe przewlekają się w nieskończoność. Krają pogłoski, iż sędziowie zamierzają skrócić proces.

Pożyczka we Włoszech.

WARSZAWA, 14. III. (PAT). Wydział polityczno prasowy Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Dnia 13 marca b. r. wieczorem wrócił do Warszawy delegacja rządu polskiego, przywołac podpisaną przez rząd włoski konwencję w sprawie zezwolenia na wypuszczenie we Włoszech obligacji polskiego monopolu tytoniowego na sumę 400 milionów lirów. Konwencja podpisana została w Rzymie dn. 10. b. m.

Na mocy konwencji tej rząd włoski udzielił gwarancji pożyczce w przedmiocie regularnej wypłaty procentów na amortyzację, w szczególności na wypadek wojny. Cała pożyczka przysła na swój rachunek Banco Commerciale d'Italia, zobowiązując się wpłacić natychmiast po dostarczeniu przez Rząd Polski obligacji 40 proc. do ogólnej sumy, co nastąpi w początku kwietnia b. r. Rzesze — 60 proc. wpłaci bank ten w 2 tygodnie po ogłoszeniu subskrypcji, która nastąpić musi najpóźniej 31 maja b. r. Pożyczka wypuszczona będzie po kursie 87,89 na 100, oprocentowanie wynosi 7 od 100 Pożyczka wolna jest od wszelkich podatków i zabezpieczona majątkiem i dochodami Polskiego Monopolu Tytoniowego.

„Łowiec Polski“.

Najzupełniej słusznym jest twierdzenie jednego z poważnych znawców łowiectwa, że literatura myśliwska wyprzedza stale, a ponieważ nawet toruje drogę prawodawstwu łowieckiemu.

Był przyczyną naszej w przeważnej części Rzeczypospolitej Polskiej, opierając się na pierwiastkach zupełnie pierwotnych, nie da się jeszcze wtłoczyć w ciasne szranki takiego lub innego kodeksu. Nie znaczy to, iżby prawodawstwo łowieckie nie miało realnych podstaw bytu — jest ono i pozostanie fundamentem zasadniczym, na którym stosunki łowieckie w każdym kraju opierać się powinny. Dowiodły tego najistotniej ostatnie wypadki, towarzyszące wojnie światowej, która, jeżeli nie wyniszczyła doszczętnie zwierzyny naszej i nie zrujnowała bytu wolnej przyrody, to zwałędziając jedynie jeszcze u nas kompleksom lasów, na Kresach w szczególności. Jednak był zwierzyną podczas wojny w Polsce zagrożony był poważnie, a to właśnie wskutek rozpasania żywiołów bezprawia.

Mimo to był też zwierzyną zagrożony jest stale, o ile ogół społeczeństwa odmówi swej owoce współpracy nad ochroną zabytków przyrody.

Popularna literatura przyrodnicza, w szczególności zaś łowiecka, powzięła za cel swój uświadamianie szerszego ogółu społeczeństwa, co

do wagi, jaką każdy kraj przywiązuje do pierwotnej swej natury; czy to ze względów ekonomiczno-gospodarczych, czy też artystycznych, lub sportowych. Literatura łowiecka rozbudza tę miłość do przyrody w ludziach, bez której żaden las dziki, step, błota, czy łąki, największą nawet prawną ochroną zawarowane, ostać przed szybkim postępowaniem kultury by się nie mogły.

Miłość do przyrody, jak miłość do wolności, płynie w żyłach każdego człowieka, a zwłaszcza tego, który z nią w bliższym kontakcie pozostaje. Zatraca się niekiedy całkowicie u osobników szarą i powieszoną pracą obarczanych gdzieś w kurzawie wielkiego miasta. Przeciwnie mieszkańiec Londynu, czy Paryża, wśród huku maszyny i lamp elektrycznych blasku, co może wiedzieć o dziewiczej przyrodzie, o słońcu, zieleni i kryształowym powietrzu, ziarnak pyłu węglowego pozbawionem najzupełniej.

U nas w Polsce jest inaczej; obrzynie polacie kraju pokryte są jeszcze lasem i żywie w każdym obywatelu kreszypolskiej miłości do przyrody, z którą mu się niejednokrotnie stykać wypada. Przede wszystkim zaś aktualna jest tradycja łowiecka, którą dziadkowie i pradziadkowie nasi od wieków uprawiali.

Dlatego z radością powitać należy wznowienie wydawnictwa „Łowiec Polski“, od r. 1914 zawieszonogo. Pismo to, wydawane pod re-

dakcją wytrawnego myśliwego i przyrodnika Jana Sztolcmana, odradza tradycje naszego łowiectwa wzięto zarazem na się trudne zadanie unormowania stosunków łowieckich tak przez ciąg wojny wykołonych.

Zadanie to da się streścić w słowach zawartych w jednym z artykułów Antoniego Wysokiego, zatytułowanym „Zrzeszajmy się“:

„Stan łowiectwa w kraju naszym jest rozpaczliwy, bo brak uświadomienia w szerokich masach, że przedewszystkiem należy zwierzynę ochraniać, hodować, a potem dopiero polować, brak ustalonego pojęcia, że czynem występnym jest zabijanie zwierzyny na cudzym terenie; że karygodnym występkiem jest mordowanie zwierzyny w czasie legu; że niedopuszczalne jest wybijanie zwierzyny; że zbrodnia jest wyłapywanie zwierzyny na sidła i wnyki i t. p., — oraz brak ustawy łowieckiej i prawa łowieckiego, — o to zło, które należy jaknajśpieszniej usunąć, jeżeli chcemy uratować nasz zwierzostan.“

Zwierzyna, to przecież inwentarz dziki, który może i powinien dostarczyć nam poważną ilość żywności, a jeżeli weźmiemy na uwagę ile nam daje przyjemności, jako jeden z najbardziej umiarkowanych sportów, a tak korzystnie oddziaływający na nerwy i zdrowie nasze, to doprawdy wprost niezrozumiałą jest ten obecny niszczycielski sposób traktowania zwierzyny.“

Myśl uratowania naszej zwierzyny od zagłady powzięł Centralny Związek Polskich Stowarzyszeń Łowieckich i w tym celu zwołał zjazd do Warszawy w dniu 26. V. 1922 r., na który przybyli wszyscy wybitni myśliwi Polski. Po dłuższych obradach postanowiono zwołać zjazd organizacyjny Centralnego Związku, który się odbył w dniu 6. I. 1923 r. Wówczas to na prezesa zarządu wybrano Juliusza hr. Belskiego. Na honorowego zebrało do niego porządku w sprawie wydawania „Łowcy Polskiego“, któryby skupiał w sobie interesy całego myśliwstwa polskiego i propagował racjonalną gospodarkę łowiecką — „Łowiec Polski“.

Na rada tego samodzielnego wybrano p. J. Sztolcmana, a na administratora p. Jerzego Oręńskiego. Do komitetu redakcyjnego zaproszeni zostali pp.: J. Weyssenhoff, Wł. Kiersa, J. Domaniewski, F. Rożyński, S. Litop, J. hr. Morstin, K. Swiderski, S. Gaczeński.

Rzec można śmiało, iż „Łowiec Polski“ jest ciałem fachowem piśmem tego rodzaju w Polsce, które najzupełniej odpowiada swoim zadaniom. Nie ulga wapiłowości, iż zastępuje tę w aczej mierze należy przypisać samemu redaktorowi, który przy rozległej pracy na polu przyrodznawstwa wykazał olbrzymie zasoby wiedzy i miłości przyrody.

„Łowiec Polski“ jest piśmem bogato ilustrowanem i zawierającym artykuły najważniejszych znawców łowiectwa krajowego. Już

same nazwiska uczonych, takich jak J. nusz Domaniewski, Sztolcman, Świętochowski i inni, lub literatów jak: Weyssenhoff, którego obrazki drukować się będą w feljetonach przyszłych numerów — mówią same za siebie.

Pierwszy numer, po za artykułami charakteru wstępnego, zawiera niezmiernie treściwą i poważną monografię głąszca, pióra Bolesława Świętochowskiego; artykuł Sztolcmana „Przeszłość i przyszłość żubra“, który ze względu na niezmiernie ciekawe i oryginalne dane zaliczyć należy do najciekawszych, jakie się pojawiły w powojennej prasie fachowo-przyrodniczej. Z pomiędzy innych interesujących artykułów wybija się przegląd literatury łowieckiej p. Domaniewskiego, oraz „Rzut oka na stały przemysł brońowego po wojnie“ p. Słoneczynskiego.

Bogata kronika, kalendarzyk myśliwski, drobniutki, fachowe porady, oraz sprawozdania z ruchu łowieckiego za granicą, składają się na całość niezmiernie interesującą i zawierającą przebogaty materiał dla fachowego wyszkolenia myśliwskiego.

Zważywszy, że numer pojedynczy „Łowcy Polskiego“ kosztuje niezmiernie mało (zaledwie 25 groszy pol.) — czasopiśmu temu należy wróżyć wielkie powodzenie.

KRONIKA

SOBOTA
15 Dnia
Klemensa
Jutro
Abrahama

Wschód g. 5 m. 56

Zachód g. 5 m. 38

WILENSKA.

— Ustalenie dni wolnych od pracy. Rada ministrów w dniu 10 b. m. uchwaliła ustawę w sprawie zabezpieczenia odpoczynku pracownikom najemnym w niedziele, oraz w następujące dni świąteczne: Nowy Rok 1 stycznia, Trzech Króli 6 stycznia, 3 maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże Ciało, św. August. Piotra i Pawła 29 czerwca, Wniebowzięcia N. P. Marii 15 sierpnia, W.W. Świętych 1 listopada, Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii 8 grudnia, pierwszy dzień Bożego Narodzenia 25 grudnia, Święta Trzech Króli, Wniebowstąpienie N. P. Marii, W.W. Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. P. Marii — mogą być zastąpione w zakładach pracy, w których pracownicy należą w większości do wyznania nie rzymsko-katolickiego, przez mniejszą liczbę dni świątecznych, uznanych przez wyznawcę większej liczby pracowników za obowiązujące.

— (2) Opał dla szkół. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych zezwoliło na wydanie gminom drzewa opałowego dla szkół powszechnych na kredyt, z tym, że należność zostanie uiszczona podług kursu franka złotego w dniu wpłacenia należności. Zarząd Okręgowy lasów państwowych wydał już nadświadczenie odpowiednie w tym względzie zarządzenie. W ten sposób zażegnany zostanie kryzys opałowy w tych szkołach, które należnego opatu do tej pory jeszcze nie otrzymały. Pozostała jednak otwarta kwestia udzielenia opatu tym szkołom, które opał na cały rok szkolny już zużyły przez brak oszczędności w tym względzie. Nadmieniam, że przy niedostępnym oszczędnym szafowaniu opalem wydatki na ten cel mogą sięgnąć tak wysokich sum, że gminy musiałby wszystkie swe dochody na ten cel jedynie przeznaczyć.

— (3) Życie gromadzkie. Gminy wiejskie dzielą się na gromady, organami których są zebraństwa gromadzkie, którym przewodniczą wybrani przez gromadę i zatwierdzeni przez władzę nadzorczą sołtys. Wobec tego, że wspólne pastwiska i inne wspólnoty należą do poszczególnych wsi, nie zaś do gromady, więc członków tych ostatnich nie łączą żadne wspólne interesy, a więc wobec tego zebraństwa gromadzkie są właściwie fikcją.

W ten sposób gromada nie jest właściwie jednostką samorządową, a okręgiem administracyjnym, zarządzanym przez sołtysa.

W celu wydania sołtysom odpowiednich rozporządzeń i otrzymania od nich meldunków urzędnych są przy urzędach gminnych raz na tydzień zbiórki sołtysów.

Zbiórki te powinny być odwiedzane przez inspektorów gminnych, sołtysi bowiem, stykając się blisko z ludnością (obszar sołectwa wynosi około 1000 dzies., około 500 mieszkańców czyli około 100 zagrod) mogą dostarczać inspektorowi gminnemu cennej informacji o potrzebach i nastrojach ludności, z drugiej zaś strony inspektor może oddziaływać przez nich na ludność, wyjaśniając w sposób należyty celowość zarządzeń władz państwowych.

Niestety, nie wszyscy inspektorowie gminni doceniają dostatecznie znaczenie zbiorów sołtysów, również i instruktorowie kulturalno-oświatowi nie starają się ich wykorzystywać dla rozpowszechnienia wśród ludności zdrowych poglądów na kulturę i państwowość polską.

Nowa ustawa gminna przewiduje nadanie gromadom pewnej samodzielności, dając możność tworzenia w większych gromadach rad gromadzkich na wzór gminnych. Należałoby więc dążyć do tego, ażeby przy pogłębieniu organizacji życia gromadzkiego, które porównać można do pogłębionej orki na polu nie wydość na wierzach t. zw. dzikich warstw ziemi.

— (4) Samośne podatki komunalne. Dotąd statuty podatków samostajnych sejmików i gminnych, normujące wysokość i sposób opodatkowania obiektów nieobciążonych dodatkami do państwowych podatków, ogłaszały się przez wywieszenie odpowiednich ogłoszeń w sieniach zarządów sejmików i gminnych.

Dla płatników zamieszkałych o kilka kilometrów odległości od gminy, a czasem kilkadziesiąt kilometrów

od miasta powiatowego, sposób ten obwieszczenia o ich obowiązkach podatkowych nie osiągał celu i był częstym powodem tarć i nieporozumień pomiędzy ludnością, a związkami komunalnymi.

Wobec tego Delegat Rządu na Ziemię Wileńską wydał rozporządzenie, aby wszystkie statuty podatków sejmikowych i gminnych, obowiązujące od dnia 1 stycznia 1924 roku, były podane do publicznej wiadomości w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego”, t. j. mniej więcej około połowy kwietnia r. b., aby wszystkie nowe podatki samostajne po zatwierdzeniu takowych przez odpowiednie władze ogłaszane były w najbliższym numerze „Dz. Urzędowego”.

Zarządzenie to Delegata Rządu wpłynęło dodatnio na polepszenie stosunków pomiędzy płatnikami podatków a zarządami związków komunalnych i usunęło wszelkie podejrzenia o brak podstaw prawnych wyliczonego podatku oraz wysokości takowych.

(5) Budowa domu dla sejmiku i starostwa w Oszmianie. Wydział powiatowy w Oszmianie zakupił na projektowaną do budowy domu dla wydziału i starostwa. Nie posłalać jednak na ten cel kwoty, obliczonej w sumie 140 tys. fr. zł., zwraca się do władz nadzórzych z prośbą o wyjednanie finansowego poparcia, zaznaczając, iż w gminie tym mogłyby znaleźć pomieszczenie szereg instytucji kulturalno-oświatowych.

(6) Z kmitu społecznego do walki z drożyzną i spekulacją. W dn. 12 marca odbyło się pierwsze posiedzenie nowego składu Komitetu do walki z drożyzną i spekulacją. Wyboru prezydium postanowiono odróżyć do następnego posiedzenia. Poza tym uchwalono dokonywać nowych członków: p. p. Lipińskiego (kooperatywa wolska), Kuczańskiego (koop. „Nowe Zabudowanie”) oraz przedstawicieli kooperatywy żydowskiej „Robotnik” i koop. Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

(7) Reorganizacja komisji rzeczoznawców. Komitet społeczny postanowił zreorganować komisję rzeczoznawców w ten sposób, iż w skład takowych mają wchodzić 2 przedstawicieli Komitetu, 1 rzeczoznawca kupiec i 3 przedstawicieli konsumentów.

Odczyt p. Aleksandra Lednickiego. W sobotę 15 marca o godz. 6 wieczór w sal. Śniadeckich odczyt p. Aleksandra Lednickiego p. t. „Konsekwencje gospodarcze uznania Sowietów”. Całkowity dochód na rzecz Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.

Z Towarzystwa Przyjaciół Węgier. W niedzielę 16 b. m. o godz. 5-tej prof. Bosowski wygłosi referat „Zbliżenie Polaków-Węgrów na polu gospodarczym” w Seminarjum Prawoziem — Uniwersytecka 5. (dziedziniec).

Zebrań Naukowe. Wydziału I. T. P. N. odbędzie się w niedzielę dn. 17 III o godz. 8-ej i cz. w sali Dziekanatu Szuki z następującym porządkiem: 1) Jan Otrębski: „Pracownia indoeuropejska”. 2) Jan Oro: „Ze studiów nad Kaulim i Horacym”. 3) Stanisław Pigoń: „Właściwość o rzeźbiennych pamiątkach Sew. Goszczyńskiego”. 4) Sprawy administracyjne.

Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i dla gości wprowadzonych.

Ze Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny”. Zarząd Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków, wybrany na ostatnim walnym zgromadzeniu Stowarzyszenia, ukonstytuował się w sposób następujący:

1. Prezydium Zarządu.

Prezes p. Witold Swiatopeł-Mirski, wiceprezes Bronisław Wincz, Jan Latwis i Bronisław Korbuz, p. o. sekretarza Albert Szysko, skarbnik Jordan Wilczewski, gospodarz Władysław Smilgiewicz, p. o. strzelniczego Piotr Kownacki i członkiem Bolesław Kulesiński.

2. Sekcja Regulaminowo-Kwalifikacyjna.

Przewodniczący Witold Swiatopeł-Mirski, członkowie: Michał Niedzwiedzki i Stanisław Mianowski.

3. Sekcja Propagandy i Pracy.

Przewodniczący Bronisław Wincz, członkowie: Antoni Zirowski, Stanisław Piotrowski i Bronisław Kozłowski.

4. Sekcja Organizacyjno-Techniczna.

Przewodniczący Bronisław Korbuz, członkowie: Piotr Kownacki, Bolesław Kulesiński, Witold Zar-nowski, Jan Orlicki, Antoni Kucznik.

5. Sekcja Finansowo-Gospodarcza.

Przewodniczący Stanisław hr. Mohl, członkowie: Jan Latwis, Mieczysław Bohdanowicz, Michał Moszyński, Jordan Wilczewski i Albert Szysko.

Poza tym, na tem że zgromadzeniu zostały wybrane: Komisja rozjemcza i rewizyjna, w składzie następującym:

1. Komisja Rozjemcza.

Członkowie: Witold Korsak-Bo-bintek, Władysław Piasecki, Stanisław Gliński, Kazimierz Widawski i Stanisław Pasziewicz.

2. Komisja Rewizyjna.

Członkowie: Jan Sierio-Orlicki, Antoni Borowski, Jan Jodynis, Jan Dmuszewicz i Michał Aleksandrowicz.

(8) Zebranie kniełstwa żydowskiego. Dnia 15 marca, w lokalu Związku Kupców, odbędzie się ogólne zebranie kupiectwa żydowskiego. Na porządku dziennym sprawa przeprowadzenia propagandy na zaproszenie akcje Banku Polskiego. Jaka referent wystąpił prezes związku przemysłowców leśnych p. Rosenthal i wiceprezes zw. kupców p. Trocki.

Na tem zebraniu będzie omawiana sprawa ruin wileńskiego życia ekonomicznego przez wysokie opodatkowanie.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nieprawda i prawda o osł. Konrada. Nadesłano nam broszurę prof. Pigoń pod tytułem powyższym. Prof. Pigoń z latwością, na podstawie inwentarzy klasztornych z r. 1825 i 1841 obala hipotezę p. Zuckiewicz, który przypuszczał, że celi Konrada mieściła się w budynku, obecnie już zburzonym, a stanowiącym niegdyś przedzielę z klasztoru do zakrystii.

W broszurze wybitnego uczonego przykro raz stłumiony polemiczny i ostry zwrotek się do osoby p. Zuckiewicza, a także barokowy sposób pisania, który jest wybitną wadą tak pracownika i zasłużonego badacza, jak prof. Pigoń.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. (Lutnia). Dnia „Niu” Dymowa. Irena Solka (ta sztuka) „Zegna Wilno”.

W środę przyszłego tygodnia premiera „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora” Pirandello.

Wytypy Teatru „Qui pro quo”. Jak widać z dotychczasowej przedwstępnej sprzedaży biletów, Teatr „Qui pro quo” cieszy się będzie w Wilnie dużym powodzeniem.

Dom Bankowy
T. BUNIMOWICZ
BANK DEWIZOWY
przyjmuje wpłaty na
akcje Banku Polskiego
przyjmuje na oprocentowanie
Dolary i Ruble złote
(wypłata w tychże walutach)
wykonuje polecenia kupna-sprzedaży
Walorów na Gieldzie Warszawskiej.
Załatwia wszelkie czynności bankowe.

ZAKŁAD POMÓL GŁOZNY A. GIROWOYNIA w Olszowie
SZKÓŁKI DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH I OZDOBNYCH
BIURO w Warszawie. Emilii Piłsudskiej 35 m. 6 tel. 30-10
POLECA na sezon wiosenny drzewa owocowe. Specjalność: grusze dwa razy uszlachetnione o pulach nieprzemarzających, oraz siliwy i morele na podkładce alicza. Katalog i cenniki na żądanie.

Polska a Szwecja.

Nowy poseł polski w Stockholmie,
dr. Alfred Wysocki.

Mianowany, na miejsce p. Zygmunta Michałowskiego, poseł, nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej w Stockholmie dr. Alfred Wysocki, przyjechał d. 29 lutego do stolicy Szwecji i stanął na razie w Grand Hotelu.

Dzienniki stołeczne zamieściły podobiznę dra Wysockiego oraz dłuższe o nim artykuły a „Svenska Dagbladet”, jedna z najbardziej poczytnych gazet szwedzkich, w wydawce z naszym posłem pisze między innymi co następuje:

Nowy minister polski, jest człowiekiem bardzo sympatycznym. Rozpoczął swą karierę dyplomatyczną jeszcze za czasów akademickich i czyni raczej wrażenie uczzonego niż dyplomaty. Bardzo jest zadowolony, że objął placówkę w Szwecji — mówi nam — gdyż jak większość Polaków ma pewną słabość do Skandynawii i jej kultury. Dowiadujemy się, że w swoim czasie dłuższą odbył podróż naukową p. Szwecji, Norwegii i Danii — przy tej sposobności czas dłuższy przebywał w Stockholmie. Było to przed wojną. Władzę wówczas doskonale norweskimi przelożył z tego języka na język ojczysty szereg utworów literackich. *) Fragnie też „nauzyć się p. szwedzku”.

Szczególnie interesuje go dawna łączność historyczna Polski ze Szwecją i zaznacza, że obecne położenie na morzu Bałtykiem przypomina mimowoli sytuację w 15 i 16 wieku, kiedy Polska była jeszcze wolnym państwem. Dawne te stosunki są przedmiotem żywego zainteresowania w Polsce i stale ukazują się dzieła **) poświęcone historii Polski z tego okresu. Minister Wysocki ma na widoku szeroko zakrośloną obopólną wymianę na polu kulturalnym wspólnej przeszłości i pragnie zachęcać studentów — Polaków do studiów w archiwach szwedzkich.

Inną niemniej ważną jego troską będzie zacieśnienie węzłów ekonomicznych. Minister Wysocki wskazuje na konieczność stałej komunikacji między Gdańskiem a Stockholmem i wyraża zadowolenie, że inicjatywa w tym kierunku została już ze strony szwedzkiej podjęta. Inne polskie na Górnym Śląsku w wielkiej ilości kupują rudę szwedzką, która jednak niepotrzebnie drożeje z powodu transportowania przez Szczecin (Stettin). Gdyby ją natomiast sprowadzono przez Gdańsk, zapotrzebowanie ze strony Polski niewątpliwie znacznie się zwiększył. Poza tem Polska potrzebuje wielu innych szwedzkich produktów, przede wszystkim wszelkiego rodzaju maszyn. Tutaj zrobiono już początek: Zarząd Kolei Polskich nabył w Warszawie lokomotywy i wagony, szwedzkie konsorcjum sieci telefonicznej też działa na terenie Polski. Lecz osiągnąć można jeszcze znacznie więcej.

Od kilku miesięcy wahania na giełdzie polskiej ustały i nastąpiła stabilizacja waluty, co usuwa trudności przy transakcjach handlowych. Następnie Polska potrzebuje

trządy w szerokim zakresie, a eksport szwedzki już się potrosze w tym kierunku zaczął. Polska zaś może eksportować do Szwecji produkty rolne wszelkiego rodzaju, ziemniaki i zboże.

Jednym z najbliższych zadań ministra Wysockiego będzie zawarcie traktatu handlowego między Szwecją a Polską, co według jego zdania jest kwestią najbliższej przyszłości.

Poseł dr. Alfred Wysocki, we środę d. 5 b. m. w południe, podczas audjencji uroczystej wręczył Królowi Gustawowi V swe listy uwierzytelniające.

Tyle „Svenska Dagbladet”. Od siebie dodamy: powierzenie naszej placówki dyplomatycznej w Stockholmie d. rowi Alfredowi Wysockiemu powitać należy ze szczerem uznaniem.

K. B.

*) Swego czasu Dziennik Wil. podał wiadomość o aresztowaniu jakiegoś żyda, Sruła Kalisza, jako sprawcę zamachu cytadeli. Na podstawie informacji pochodzących ze źródeł zupełnie miarodajnych reporter nasz umieszczył wzmiankę prostującą tę wiadomość. Nie chciał przez to nikomu uczynić żadnej przykrości, spełnił tylko swój obowiązek dziennikarski. Mianowicie aresztowany był posażany o zupełnie inne przestępstwo. Natychmiast w „Dzienniku Wileńskim” ukazał się artykuł pod tytułem „Wypisany ogromnem literami. Słowo w obronie Sruła Kalisza”.

Podobnie teraz Dziennik Wileński, tak samo jak i my, drukuje ogłoszenia żydowskie. Wydrukowaliśmy też ogłoszenie p. Welskiego o jego zabawie, najwidoczniej dla katolików nie przeznaczoną. Cała redakcja Dz. Wil. wie dobrze, że nie jest rzeczą redakcji sprawdzać ogłoszenia i tego nikt nie robi. Mimo to Dz. Wil. pozwala sobie na umieszczenie artykułu, w którym powiada: „Słowo uznano za stosowne i t. d.”

Zjazd Dowborczyków.

Roczny zjazd członków Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny”, rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele katedralnym. Na mszy obecni byli: prezes honorowy Stow. gen. Dowbór-Muśnicki, specjalnie przybyły z Poznania, generałowie: Konarszewski, Rodziłowicz, Łempicki, Karnicki, Michałowski, Ostapowicz, Żeligowski, komendant miasta Suszyński, w imieniu ministra wojny gen. Rządowski, Zwierzchowski, kilku set Dowborczyków; wojskową misję francuską reprezentował gen. Dupont. Podczas nabożeństwa ks. celebrans dokonał poświęcenia sztandaru oddziału warszawskiego. Rodzicami chrzestnymi byli: prezes weteranów 1863 r. J. A. Święcicki i p. Pawlikowska.

O godz. 12 w małej sali resursy obywatelskiej odbyło się walne zebranie uczestników zjazdu. Zebrani frenetyczną burzą oklasków powitali na przewodniczącego umiowanego wódza swego gen. Dowbór-Muśnickiego, na asesora — generałów: Michałowskiego i Ostapowicza.

Na wniosek generała Muśnickiego, zjazd uchwalił przez powołanie pamięci poległych towarzyszy broni i prezydenta Wilsona, następnie wznieśli okrzyk na cześć p. prezydenta Wojciechowskiego, armii polskiej i francuskiej, Sejmowi i Senatowi.

Dla zamianowania swego oburzenia z powodu aresztowania gen. Wroczyńskiego, zjazd postanowił przesać odpowiednim czynnikom rezolucję domagającą się natychmiastowego uwolnienia generała.

*) Dr. Alfred Wysocki jest też autorem wielu prac oryginalnych, wśród których wymienić należy jego „Szkice Skandynawskie”, wydane w r. 1909, nakładem księarni Stanisława Sadowskiego w Warszawie.

K. B.

*) Profesor Władysław Konopczyński Kraków, który położył na polu zbliżenia kulturalnego Polski ze Szwecją, wielkie zasługi, niestety dotychczas jeszcze należycie nie oceniono, napisał wartościowe dzieło p. Polska a Szwecja od pokroju Olskiego upadku Rzeczypospolitej 1660—1795. Wskazała ta z ilustracjami, świeżo wydana książka nakładem „Wydawnictwa Instytutu imienia polskiej twórczości naukowej, nazwą Kasa Mianowskiego”. (Warszawa) K. B.

Bank Mazowiecki

w Warszawie

ODDZIAŁ W WILNIE

przyjmuje zapisy i wpłaty na
akcje Banku Polskiego
przyjmuje wkłady, otwiera rachunki bieżące w efektywnych walutach
zagranicznych i rublach złotych
(wypłaty w tychże walutach)

Wykonuje polecenia kupna-sprzedaży walorów na Gieldzie Warszawskiej — Załatwia wszelkie czynności bankowe.

!! Żądajcie tylko „ZEPELIN” !!
Zawiadomienie Fabryki Nicel „ZEPELIN”

Zawiadamiam wszystkich swoich klientów z miasta i w prowincji, że nie wyrabiam i nie odpowiadam za inne marki, jak tylko za moją prawdziwą i znakomitą markę „ZEPELIN”. Wszystkie inne marki, które ukazują się z moim nazwiskiem — Stanisławowski — nie pochodzą z mojej fabryki, i przeto za nich nie odpowiadam.

Z poważaniem
„ZEPELIN”. Stanisławowski, Warszawa, Nalewki 16.



Drakarnia J. Bajewskiego, Samież 8.